

przez mniej więcej trzy godziny. Może przyczyniła się do tego i burza, która nadeszła zaraz po odlocie Ojca św., ale po pół godzinie na terenie lotniska było już prawie pusto. Strumienie ludzi rozchodziły się pod strumieniami deszczu pośpiesznie, a nie za szybko, w zadumie nad wielkimi sprawami Boga, Odkupiciela człowieka.

Tych wszystkich, którzy stali bliżej, ujął głęboko szacunek dla Liturgii: wartość złożonych rąk, spokojnego skłonu, uroczystej poważnej procesji, poprawnego śpiewu — piękno, które jest jakże wymownym znakiem nieskończonego Piękną Boga — Stwórcy i Zbawiciela.

I to jest jeszcze jeden owoc pielgrzymki „naszego” Papieża do ojczystej Ziemi...

Tyniec

O. LEON KNABIT OSB

O. Franciszek Malaczyński OSB

MSZA JANA PAWŁA II NA BŁONIACH KRAKOWSKICH

Głównym motywem podróży Jana Pawła II do Polski było przypadające w 1979 roku 900-lecie męczeństwa św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Dlatego kulminacyjnym momentem pielgrzymki papieża była uroczysta Msza święta na Błoniach krakowskich.

Błonia zostały na tę uroczystość odpowiednio przygotowane. W ich środku, na tle drzew okalających Aleję 3 Maja, zostały wzniesione trybuny, a między nimi obszerne podium mieszczące ołtarz, katedrę papieża i krzesła koncelebransów¹. Ojciec święty zwrócony ku Błoniom, po lewej stronie miał Wawel z bazyliką metropolitalną św. Stanisława, a po prawej kopiec Kościuszki. Aby zabezpieczyć ołtarz i papieża przed deszczem i upałem, nad podium zawieszono olbrzymi baldachim. Potężna stalowa konstrukcja trybun i ołtarza została obita deskami i pokryta białym płótnem.

W czasie Mszy ustawiono obok ołtarza na specjalnej kolumnie relikwiarz głowy św. Stanisława² oraz obraz N.M.P. Makowskiej, który Ojciec święty miał ukoronować. W pobliżu podium przewidziano

¹ Instrukcja o uproszczeniu obrzędów pontyfikalnych, z dnia 21 czerwca 1968, postanawia: Krzesło biskupa zgodnie z czcigodną i starożytną tradycją nosi nazwę „katedry”. Siedząc na niej biskup spełnia urząd nauczyciela wiary i przewodniczy zgromadzeniu wiernych.

² Pontyfikał Rzymski w Obrzędach poświęcenia ołtarza podaje zasadę: Nie należy umieszczać na mniejsze ołtarza relikwii Świętych, gdy się je wystawia dla uczczenia przez wiernych.

miejsca dla 800 kapłanów rozdzielających Komunię św. Podium otaczały rozłożone w półkolu sektory dla uczestników Mszy św. Między sektorami zostawiono przejścia umożliwiające przejazd Ojca świętego oraz poruszanie się kapłanów, służby porządkowej i sanitarnej.

Starannie przygotowano liturgię Mszy św. Początkowo przewidywano Mszę wotywną o św. Stanisławie, dlatego krakowskie zakonnice uszyły komplet czerwonych ornatów do koncelebrowanej Mszy św. Ponieważ Ojciec święty postanowił odprawić Mszę św. z uroczystości Trójcy Przenajświętszej, ornatów tych nie użyto do Mszy na Błoniach, użyto ich jednak w czasie dorocznej procesji na Skalkę w dniu 13 maja 1979 oraz w czasie papieskiej Mszy św. w Oświęcimiu. Trud pracowitych rąk nie poszedł na marne.

Wybierając formularz mszalny z uroczystości Trójcy Przenajświętszej, papież pragnął przez wspomnienie chrztu i bierzmowania związać obchód jubileuszu męczeńskiej śmierci św. Stanisława z Tysiącleciem Chrztu Polski. W Liście Apostolskim skierowanym do Prymasa Polski i Arcybiskupa krakowskiego dnia 8 maja 1979 roku, Ojciec święty podał motywację swojego wyboru:

„Tysiąclecie Chrztu, które w roku 1966 było obchodzone na ziemi polskiej jako całoroczne uwielbienie Przenajświętszej Trójcy, ogarnia sobą również obecny jubileusz św. Stanisława. Wszakże najpełniejszym owocem tego Sakramentu, który każdego człowieka w sposób szczególny poświęca Bogu (KK nr 44), są właśnie święci, ci, którzy przez swoje życie i śmierć stali się wiecznym darem dla Boga (por. 3 Modlitwa Eucharystyczna).

Kiedy więc z kolei w uroczystość Trójcy Przenajświętszej Roku Pańskiego 1979 będziemy uroczystość obchodzić pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wspomnijmy na ten Chrzt w imię Trójcy Przenajświętszej, z którego wyrósł pierwszy w Narodzie polskim dojrzały owoc świętości, tak bardzo oczekiwany przez cały Naród, który w tym Świętym Rodaku uznał z wdzięcznością owoc nowego życia, jakie stało się jego udziałem od chwili, kiedy Polska przyjęła Chrzt.

Dlatego też dziewięćsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława wpisujemy z szczególną czcią w tysiąclecie Chrztu przyjętego przez naszych Praojców w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Aby zaś dać wyraz tej czci, niech odtąd zgodnie z życzeniem Episkopatu Polski wspomnienie św. Stanisława w Kalendarzu Liturgicznym Kościoła Powszechnego posiada charakter wspomnienia obowiązkowego (memoria obligatoria)”³.

Aby umożliwić wiernym czynny udział w liturgii, wydrukowano i rozprowadzono specjalny śpiewnik zawierający części stałe Mszy

³ AAS 71 (1979) s. 709. Numer 10 AAS z roku 1979 zawiera wszystkie przemówienia, które papież Jan Paweł II wygłosił w związku z jubileuszem św. Stanisława w Rzymie i wszystkie przemówienia papieża wygłoszone w Polsce.

świętej z melodią M. Machury oraz przewidziane pieśni. Bardzo starannie wyćwiczono scholę składającą się z 450 dziewcząt. Schola ta śpiewała na przemian z wiernymi lub nadawała właściwy rytm śpiewom wiernych dzięki bardzo dobremu nagłośnieniu całych Błoni. Scholę przygotowała i dyrygowała nią s. Mariola, Felicjanka. Wszystkim śpiewom akompaniował na organach elektronowych Prof. Marian Machura. Funkcję komentatora pełnił O. Leon Knabit OSB z Opactwa Tynieckiego.

10 czerwca od świtu napływały na Błonia grupy wiernych. Wierni z miejscowości podkrakowskich w wielu wypadkach szli w porządku procesyjnym śpiewając pieśni i modląc się wspólnie. Niektórym grupom towarzyszyli kapłani, którzy po dojściu na miejsce rozpoczęli szafowanie sakramentu pokuty, co przeciągnęło się aż do Mszy świętej. Przed rozpoczęciem Mszy św. wierni wypełnili Błonia i przylegające do nich aleje. Również na wzgórzach pod kopcem Kościuszki zebrały się liczne grupy tworząc barwne plamy wśród zieleni.

W pobliżu ołtarza ustawiły się delegacje Łużyczan, Słowaków i Czechów z transparentami. Prawie wszyscy uczestnicy Mszy świętej przynieśli kwiaty lub chorągiewki, aby nimi powitać Ojca świętego.

Jan Paweł II przybył na Błonia otwartym samochodem, pół godziny przed rozpoczęciem Mszy św. Powitały go dźwięki hejnału mariackiego i śpiew „Tu es Petrus” oraz „Gaude mater, Polonia”. Równocześnie wiązka balonów meteorologicznych uniosła w powietrze wielki sztandar z orłem piastowskim. Samochód wiozący Ojca świętego przez pół godziny krążył wśród sektorów, aby wszyscy obecni mogli z bliska zobaczyć i przywitać Ojca świętego. Na przywitanie papieża zgromadzeni zaczęli powiewać chorągiewkami i kwiatami. Całe Błonia zaczęły falować i migotać wszystkimi barwami. Być może ten obraz miał w pamięci Ojciec święty, gdy po powrocie do Rzymu w przemówieniu do premiera Włoch powiedział:

„Zachowuję przed oczami uważne, spokojne, modlitewne falowanie tłumów, braci, synów, rodaków, którzy pragnęli dać wyraz swej czci i miłości synowi tej samej ziemi, a przede wszystkim Głowie widzialnej Kościoła, Następcy Piotra”⁴.

O godzinie dziesiątej rozpoczęła się uroczysta Msza święta. Koncelebrowali ją z papieżem zaproszeni na jubileusz świętego Stanisława przedstawiciele Konferencji Biskupów z krajów europejskich, obecni w Krakowie kardynałowie z innych kontynentów, metropo-

⁴ AAS 71 (1979) s. 886.

lita krakowski i biskupi z diecezji, które uczestniczyły w spotkaniu z papieżem w Krakowie. Na wstępie Mszy Metropolita krakowski powitał zaproszonych biskupów i przedstawił ich zebrany.

Ojciec święty posługiwał się tekstami mszału Pawła VI w języku polskim. Lekcje odczytali świeccy lektorzy, śpiewy międzylekcyjne wykonali alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ze względu na rozmiary podium i długość drogi diakona, przed Ewangelią zaśpiewano 3 wersety.

Po Ewangelii papież wygłosił homilię, w której nawiązał do tajemnicy dnia i do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Powiedział:

„Kiedy, jako metropolita krakowski, rozpoczynałem wraz z Wami przygotowania do tegorocznej 900 rocznicy śmierci św. Stanisława, byliśmy wszyscy pod ogromnym wrażeniem Tysiąclecia Chrztu Polski, które wypadło w Roku Pańskim 1966. Na tle tego wydarzenia, a także w porównaniu z postacią św. Wojciecha, również biskupa-męczennika, którego życie związało się w naszych dziejach jeszcze z epoką Chrztu, postać św. Stanisława zdawała się wskazywać, przez analogię, na inny Sakrament, który należy do całokształtu wprowadzenia chrześcijanina w wiarę i życie Kościoła. Jest to, jak wiadomo, Sakrament Bierzmowania czyli Umocnienia. I całe „jubileuszowe” odczytanie posłannictwa św. Stanisława w dziejach naszego chrześcijańskiego tysiąclecia, a także całe duchowe przygotowanie do tegorocznej uroczystości, nawiązywało właśnie do tego Sakramentu Bierzmowania czyli Umocnienia.

Analogia jest wieloraka. Przede wszystkim jednak upatrywaliśmy ją w normalnym rozwoju życia chrześcijańskiego. Tak jak dojrzałym chrześcijaninem staje się człowiek ochrzczony przez przyjęcie Sakramentu Bierzmowania — tak też Opatrzoność Boża dała naszemu Narodowi w odpowiednim czasie po Chrzcie historyczny moment Bierzmowania. Św. Stanisław, którego od epoki Chrztu dzieli prawie całe stulecie, symbolizuje ten moment w szczególnie sposób przez to, że dał świadectwo Chrystusowi, przelewając krew”.

Celem pielgrzymki papieża było umocnienie braci w wierze. Ojciec święty wyraził to w homilii w przejmujący sposób:

„Pragnę przeto w dniu dzisiejszym, stojąc tu na tym rozległym Błoniu i patrząc w stronę Wawelu i Skalki, gdzie 900 lat temu poniósł śmierć „sławny biskup Stanisław” dopełnić raz jeszcze tego, co dopełnione zostaje w Sakramencie bierzmowania czyli umocnienia, którego on w naszych dziejach jest symbolem... Pozwólcie przeto, że tak jak zawsze przy bierzmowaniu biskup, i ja dzisiaj dokonam owego apostołskiego włożenia rąk. Wyraża się w nim przejęcie i przekazanie Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali od samego Chrystusa... Tego Ducha pragnę wam dzisiaj przekazać, ogarniając sercem z największą pokorą to wielkie bierzmowanie dziejów, które przeżywacie.

Więc mówię za Chrystusem samym:
„Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 20)

I mówię za Apostołem:
„Ducha nie gaście!” (1 Tes 5, 19)

I mówię za Apostołem:
„Ducha Świętego nie zasmucajcie!” (por. Ef 4, 30),⁵

W czasie pielgrzymki Jana Pawła II wszyscy Polacy doznali umocnienia w wierze i umocnienia w życiu chrześcijańskim. Działanie Ducha Świętego, który towarzyszył następcy świętego Piotra było wprost dotykalne. Toteż „Wierzę”, które nastąpiło po homilii papieża było głęboko przeżytym wyznaniem wiary ludu Bożego.

Liturgię słowa zakończyła modlitwa powszechna. Wezwania w językach: włoskim, angielskim, polskim, francuskim, niemieckim i słowackim odczytali studenci filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Oto jej tekst:

Modlitwa powszechna

Papież:

Najmilsi Bracia i Siostry, zgromadzeni w Duchu Świętym w tym królewskim mieście Krakowie, za przyczyną św. Stanisława błagajmy Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa o pokój, sprawiedliwość i miłość dla nas i dla całego świata.

1. — *Po włosku:*

Módlmy się za Papieża naszego Jana Pawła, aby gorliwość Jego apostołskiej posługi ukazała dzisiejszemu człowiekowi drogi jego powołania.

2. — *Po angielsku:*

Módlmy się za całą ludzkość, aby dzięki świadectwu Kościoła Chrystusowego ludzie, rodziny, narody i kontynenty mogły cieszyć się pokojem.

3. — *Po polsku:*

Módlmy się za nasz Naród, aby rozmiłowany w spuściznie swoich świętych Patronów, odznaczał się zawsze poszanowaniem ładu moralnego.

4. — *Po francusku:*

Módlmy się za wszystkich cierpiących, uciśnionych i prześladowanych, aby nie zabrakło im siły ducha, której potrzebują męczennicy i wyznawcy naszych czasów.

5. — *Po niemiecku:*

Módlmy się za wszystkich zmarłych w Chrystusie, aby ich stałość w wyznawaniu wiary tu na ziemi, złączyła ich nierozzerwalnie z Chrystusem w niebie.

⁵ AAS 71 (1979) s. 876—877.

6. — *Po słowacku:*

Módlmy się za nas, zgromadzonych wokół Następcy świętego Piotra, abyśmy wierni Jego wskazaniom, wytrwali w miłości Chrystusa i Jego świętej Matki.

Papież:

Boże, najlepszy Ojciec wszystkich ludzi, wysłuchaj pokornych i ufnych prośb Twojego Kościoła i spraw, byśmy za wstawieniem Maryi Królowej Polski i naszych świętych Patronów, cieszyli się spełnieniem nadziei, którą jedynie w Tobie pokładamy. Przez Chrystusa Pana naszego.

Wszyscy: Amen.

Liturgię eucharystyczną rozpoczął pochód z darami. Nieśli je przedstawiciele stanów archidiecezji krakowskiej oraz przedstawiciele innych diecezji. W czasie przygotowania darów wykonano pieśń „Wesel się, Polsko, cała”, która została ułożona specjalnie na jubileusz świętego Stanisława. Tekst ułożył Marek Skwarnicki, wykorzystując treść hymnu „Gaude mater, Polonia”. Melodię ułożyła Irena Pfeiffer.

Już w homilii Ojciec święty podkreślił dziękczynny charakter liturgii sprawowanej na Błoniach:

„Teraz w tym ostatnim dniu mojego po Polsce pielgrzymowania, pragnę szeroko otworzyć serce i podnieść głos składając dzięki w tej najwspanialszej prefacji. O jakże pragnę, ażeby to dziękczynienie dotarło do stóp Bożego Majestatu, aby dosięgło Trójcy Przenajświętszej: Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Po przeistoczeniu 800 kapłanów wyznaczonych do rozdawania Komunii świętej, udało się do wyznaczonych sektorów, aby w odpowiednim momencie Mszy rozdać Komunię świętą. Każdy z nich miał w puszcze lub w bursie 300 komunikantów. Niektórzy nie rozdali wszystkich komunikantów i musieli je odnieść do wyznaczonych kaplic. Większość rozdała wszystkie komunikanty, ale mimo tego zostali wierni, którzy nie mogli otrzymać Komunii świętej. Gdy wzięcie się pod uwagę, że niektórzy uczestnicy Mszy na Błoniach przystąpili do Komunii św. rano w swoich kościołach i kaplicach, inni przystępowali do Komunii św. wieczorem, można przyjąć, że 10 czerwca 1979 około ćwierć miliona wiernych przyjęło w Krakowie Komunię świętą. Czy historia Kościoła widziała taką ucztę eucharystyczną?

Po Komunii św. Jan Paweł II dokonał koronacji łaskami słynącego obrazu N. Maryi Panny z Makowa Podhalańskiego. W tym czasie tłumy zaczęły już odpływać w stronę trasy przejazdu papieża, aby jeszcze raz zobaczyć go z bliska i wyrazić mu swoje oddanie. Ojciec święty przejechał otwartym samochodem do rezydencji Arcybiskupów krakowskich i po krótkim odpoczynku wyjechał w stronę lotniska, aby wrócić do Rzymu.

Na lotnisku padły z ust papieża wzruszające słowa:

„Żegnam Kraków! Żegnam Polskę! Żegnam Ojczyznę moją! Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce”.

Dzięki dobremu przygotowaniu wszystkich elementów liturgia Mszy św. na Błoniach odbyła się w wielkim ładzie i w modlitewnym nastroju. Wolno jednak zapytać, co można by zrobić lepiej?

1) Wydaje się, że należałoby wyraźnie uprzedzić wiernych o możliwościach przystąpienia do Komunii św. i zachęcić do spowiedzi we własnych parafiach, ale także na Błoniach zorganizować więcej punktów spowiedzi. Kapłani, którzy godzinami oczekiwali na początek Mszy św. i rozdawanie Komunii św. mogli by w tym czasie usłużyć bardzo wielu penitentom.

2) Zorganizowanie rozdawania Komunii św. w tak wielkim tłumie jest rzeczą prawdziwie trudną. Jednym kapłanom zabrakło komunikantów, inni trafili do sektorów, w których czekało na nich kilka osób. Wydaje się, że gdyby wszyscy kapłani rozpoczęli rozdawanie Komunii św. w sektorach bliższych ołtarza i potem dopiero posuwali się ku obrzeżom, można by lepiej obsłużyć czekających na Komunię św.

3) Okazało się, że do rozdawania Komunii św. w warunkach polowych praktyczniejsze od puszek są bursy zawieszane na piersiach i zawierające w korporale komunikanty, a ponadto palkę dla ministranta i puryfikaterz. Bursę łatwiej przewieźć na miejsce Mszy polowej, łatwiej nią operować w czasie Mszy, łatwiej z niej rozdawać Komunię św. w tłumie i łatwiej zabrać ją z powrotem.

4) Przydałby się namiot na obrzeżu placu, do którego można by odnosić nadmiar komunikantów i kierować tych, którzy Komunii św. nie otrzymali na miejscu w sektorze.

Oto drobne spostrzeżenia praktyczne, które mogą się przydać w przyszłości.

Msza św. na Błoniach, stanowiąca punkt kulminacyjny pielgrzymki Ojca świętego a zarazem punkt kulminacyjny roku świętego Stanisława, dla wielu jej uczestników była najsilniejszym przeżyciem religijnym w całym ich życiu. Była także wielkim przeżyciem dla Ojca świętego, który tą Mszą zegnał swoją dawną Archidiecezję. Świadczą o tym słowa telegramu skierowanego do Metropolity krakowskiego: „Szczególnie dziękuję Bogu i wszystkim uczestnikom za spotkanie w Niedzielę Trójcy Przenajświętszej na krakowskich Błoniach”. Uczestnicy również dziękują Bogu i Janowi Pawłowi II za to spotkanie.